

(Leggo - F.Balzani) Słowa Sabatiniego poza tworzeniem nowej polemiki w jednym z najspokojniejszych tygodni 2015 roku Giallorossich, otworzyły debatę na temat okazji na interweniowanie w styczniowym mercato w celu uzupełnienia kadry zaangażowanej (jest nadzieja, że również w 2016 roku) na trzech frontach.

"*Nie wrócimy do mercato*", rozpoczął dyrektor sportowy, aby potem nakreślić serię pojedynczych sytuacji: od uwielbienia pod adresem bocznych obrońców (włączając Nurę z Primavera) to tzw. "wykluczonych" przez Garcję, którzy mogą pójść śladami Jedvaja, Paredesa, Sanabrii i Dodo. Od Gyombera do Ucana, przechodząc do Iturbe i Palmieriego. W czwórkę rozegrali zaledwie 319 minut, ponad połowę z nich (228) zagrał Iturbe, który żąda większej przestrzeni. "*Jeśli nie doczekamy się jego gry, sprzedamy go, ale potem będziemy musieli interweniować na rynku*", powiedział Sabatini. Są zespoły gotowe, aby go pozyskać: we Włoszech (Torino) i w Hiszpanii. W przyszłym miesiącu, bez Salaha, wyciągnięcie Argentyńczyka z rezerw będzie decydujące.

Tym, który nie potrzebuje czasu na ocenę czy dokonać zmiany otoczenia czy nie jest Ucan. Turek jest ostatnim wyborem Sabatiniego w środku pola (292 minuty rozegrane od sierpnia 2014) i odejdzie niemal na pewno na wypożyczenie. Również z tego powodu niewielu wierzy w brak ruchów Romy w mercato, biorąc pod uwagę niedawną przeszłość, gdy w styczniu do zespołu Giallorossich sprowadzono Marquinho, Nainggolana, Ibarbo i Doumbię.

Ten ostatni może przynieść do kasy Trigorii 15 mln euro z CSKA lub West Hamu. Pieniądze, które mogą posłużyć wzmocnieniu obrony. Tak jak prawdą jest bowiem, że Ruediger zaliczył znaczące postępy, dostając się do reprezentacji narodowej, tak samo oczywistym jest opóźnienie kondycyjne Castana i wątpliwości Garcii co do Gyombera.

Autor: abruzzo